ZACHODNIA STRAŻ RZECZYPOSPOLITEJ

DWA WRZEŚNIE

Wrzesień 1939 i wrzesień 1943. Dwa wrześnie wojny, ale jakże różne!

Pamiętny wrzesień roku 1939 nacechowany historyczną decyzją całego Narodu, skąpany we krwi polskiego żołnierza, przelanej w walce beznadziejnej. Znaczony obroną Westerpette, Kutnem, obroną Warszawy, bojami pod Lwowem — tamten wrzesień był przecież — mimo wszystko — wrześniem naszej klęski militarnej. Był miesiącem, którym weszliśmy w czarną, niewiadomą przyszłość, w ponurą noc gęstej puszczy wojny. Wkroczyliśmy w nią z jedną myślą, jednym postanowieniem i jedną, niezłomną wolą: walczyć i zwyciężyć. Za nami była słuszność sprawy, rozgrzewała nas wola dokonania nowego Grunwaldu, któryby był godnym naszego Narodu zamknięciem tysiąclecia walk z Niemcami. Zdecydowaliśmy przywrócić Macierzy, co jej zabrano, iść po ziemie gniazdowe polskie.

Siła była przeciw nam i przeciw nam były wszystkie pozory. Nie zawahaliśmy się. Ciężkim przeżyciem był dla nas ów wrzesień. Znieśliśmy go i cztery lata okupacji bestialskiej — w sposób przynoszący zaszczyt naszej odporności narodowej, naszej sile woli i konsekwencji, i dowód mocy naszej wiary. **Nie ustaliśmy w walce, staliśmy się jednym z głównych czynników wojskowych i politycznych po stronie aliantów, okrzepliśmy w sobie, nie wydaliśmy — jedyni wśród kilkunastu państw okupowanych — Quislinga.** To wszystko **zdziałała wiara w Polskę i jej nieśmiertelność i wola odwrócenia dziejów.**

Ta wiara poparta nieustannym czynem doprowadziła nas do **dzisiejszego września roku 1943:** walą się na wroga miliony bomb, budzą się narody okupowane i uzbrajają swą pięść na godzinę przełomu, odpadają najwierniejsi sojusznicy i kapitulują pod ciosami naszych sprzymierzeńców mocarstwowe Włochy, miliony Niemców w panicznym strachu wędrują z tobołkami z kąta w kąt swojej „Wielkiej Rzeszy", a na frontach są wyrzynane w pień ich całe dywizje.

Oto jest wrzesień roku 1943. Tym wrześniem **wychodzimy** już zdecydowanym krokiem z owej puszczy wojny; widzimy już prześwięcające, słoneczne niebo wyzwolenia. Jeszcze kłody i potężne zwaliska są pod nogami. Jeszcze moc wroga jest nie mała, jeszcze wściekłość jego ujawnia się w terrorze i zbrodniach na nas dokonywanych. Ale nic to: jego kręgosłup jest nadłamany i **żadna już siła nie uratuje Niemiec od bezwarunkowej klęski.** To jest treść dzisiejszego września.

BĘDĄ NASZE NIEZAWODNIE GDAŃSK, OPOLE, PRUSY WSCHODNIE!

W piąty rok wojny wkraczamy mocni nie tylko mocą naszych aliantów, ale mocą własnych armii: jednej dokonującej na obczyźnie cudów waleczności na lądzie, morzu i w powietrzu i drugiej, istniejącej w kraju, Armii Podziemnej, którą jest cały Naród. Wrzesień obecny zastaje Polskie Siły Zbrojne w pełnej akcji bojowej na obczyźnie i w pełnej gotowości bojowej w kraju. Niespożyta jest wartość i siła naszego żołnierskiego Narodu. I właśnie tym, że ani na moment nasz Naród się nie zawahał, nie zaprzestał walki, nie zdradził sprawy wolności własnej i wolności świata, że porwał swoim bohaterskim zdecydowaniem i entuzjazmem wielkie mocarstwa zachodnie — zdobyliśmy sobie to wysokie poważanie, jakie mamy dzisiaj w zespole wielomilionowych społeczeństw państw sprzymierzonych.

Nasz Rząd jedności narodowej jest wyrazicielem zgody i harmonijnej współpracy wszystkich Polaków w Kraju.

Jako udokumentowanie tej zgody, w symbolicznie wybranym dniu rocznicy Cudu nad Wisłą, dnia 15 sierpnia 1943 r., cztery największe polskie stronnictwa polityczne, stanowiące Krajową Reprezentację Polityczną — a mianowicie: Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Pracy i Polska Partia Socjalistyczna, — podpisały wspólną deklarację porozumienia i współpracy, mówiącą o ustaleniu wspólnego planu działania dla dobra Polski, bez względu na różnice jakie między tymi partiami istnieją. Jest to doniosły akt zgody wewnętrznej, będący jednym z punktów wypełnianego testamentu Gen. Sikorskiego,

dowód historycznej dojrzałości polskiego Narodu.

Porównujemy owe dwa wrześnie: 1939 i 1943. Spojrzenie wstecz napawa nas dumą. Spojrzenie naprzód umacnia wiarę, krzepi wolę. Idziemy ku końcowi. Jak po równi pochyłej toczy się w dół wraża potęga — coraz pełniejszym blaskiem świeci zwyciężająca sprawiedliwość.

Zbliżamy się mocnym krokiem ku zwycięstwu. Napełnia to nas radością, ale i zwiększa nasze zadania. Sprężyć się w sobie, skupić siłę i wolę, żyć tylko jednym celem: **odzyskaniem Niepodległości i jej zabezpieczeniem na wieki całe.**

MODLITWA DLA POLAKÓW

Radio watykańskie doniosło, że Ojciec Święty w liście do arcybiskupa Cortesi, Nuncjusza Apostolskiego przy rządzie polskim, zatwierdził tekst nowej modlitwy, specjalnie przeznaczonej dla Polaków. Modlitwa zaopatrzona została w specjalny odpust. Tekst ułożył arcybiskup Cortesi na prośbę ambasadora Rzeczypospolitej przy Stolicy Apostolskiej. List Ojca Świętego do arcybiskupa Cortesi datowany był 23 sierpnia 1943 r., tj. w dniu święta Matki Boskiej Częstochowskiej. Oto tekst modlitwy:

„Najjaśniejsza Panno, Matko Boża, miłowana i czczona w swej jasnogórskiej świątyni, gdzie od wieków jesteś szafarką łask dla wiernego ci ludu, kornie Cię błagamy, abyś jak dawniej ojców naszych z wielu wybawiała niebezpieczeństw, tak nam na pomoc przybyła, błogosławiona na zawsze Królowo Polski. Amen".

O CO WALCZYMY?

Któż mógł mieć więcej powodów do niezadowolenia, aniżeli my? Nasze granice zachodnie były złe pod każdym względem i niesprawiedliwe. Oderwanie Gdańska i stworzenie „korytarza", narażało nas w każdej chwili na odcięcie od morza. Nie dano nam dostępu do surowców, skazując na ciągłe uzależnienie gospodarcze. Pobite Niemcy ratowane były ciągłymi pożyczkami i kredytami — dla Polski zniszczonej wojną nie było żadnej pomocy. Gdy uzyskała drobny kredyt, musiała za to obcym płacić ciężkim haraczem.

Problemy Ziem Zachodnich oraz szczegółowe informacje z tej PIERWSZEJ LINII FRONTU — zajmują wiele miejca w polskiej prasie podziemnej, wychodzącej w Polsce środkowej.

M. in. ukazuje się specjalny miesięcznik poświęcony wyłącznie Ziemiom Zachodnim, p. n. „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej". Dla krajowych ośrodków prasowych i politycznych wychodzi informacyjno - problemowy „Biuletyn Zachodni — Bezet". Stałą kronikę informacyjną ZZ prowadzi agencja Pełnomocnika „Kraj".

O Ziemiach Zachodnich, ich życiu i walce mówią broszury i książki, jak „Z pierwszej linii frontu", „Śląsk wierny Ojczyźnie" itp.

WIEMY O WAS WSZYSTKO!
JESTEŚMY STALE Z WAMI!
NIE JESTEŚCIE SAMI!

Mimo to chcieliśmy pokoju. Ale nie „za wszelką cenę". Nie za cenę utraty honoru. Narzuconą wojnę podjęliśmy, ponosząc niezliczone straty. Oddaliśmy jednak przez to światu olbrzymią usługę. Bo — **gdyby nie nasz opór, gdyby nie nasz przykład, świat byłby jednym obozem koncentracyjnym,** kierowanym przez Niemców.

Dlatego, że tak nie jest, i nie będzie — **wojna obecna musi dać wynik równy naszym zasługom i ofiarom.** Polska musi otrzymać słuszną zapłatę.

Walczymy:

o takie rozbicie Niemiec, pod każdym względem, by kraj ten nie był już nigdy zdolny do popełnienia nowych zbrodni, do wywołania nowych wojen;

o takie **granice dla Polski,** by wreszcie wszyscy Polacy mogli żyć w swoim państwie i mogli tych granic bronić; cały Śląsk, Pomorze Zachodnie, Gdańsk i Prusy Wschodnie muszą wrócić do Polski; choćby dlatego, by wreszcie położyć kres naszej nędzy, by nasza ludność wiejska miała swoją ziemię, a robotnik znalazł dobrze płatną pracę w polskich fabrykach;

o nową organizację Europy opartą o związki narodów mniejszych, które w imię wspólnego dobra współpracować będą na równych prawach z wielkimi mocarstwami;

o stworzenie nowych podstaw moralnych **międzynarodowego współżycia,** t. j. przede wszystkim o wykluczenie gwałtu ze stosunków międzynarodowych;

o **wynagrodzenie krzywd narodom i jednostkom;**

o sprawiedliwe odszkodowanie za zniszczenia, rabunek i grabież. O szczególne **wynagrodzenie Polski, jako najbardziej poszkodowanej przez najazd niemiecki.**

Cele nasze są jasne i określone. Polska nie myśli jednak tylko o sobie, ale jest dziś w świecie orędowniczką wszystkich narodów podbitych i okupowanych. W imieniu tych narodów jeździł ś. p. gen. Sikorski do prez. Roosevelta. Po powrocie z Ameryki Naczelny Wódz oświadczył:

„Możemy być całkowicie pewni jednomyślności w popieraniu naszego stanowiska przez Rząd i społeczeństwo Stanów Zjednoczonych".

Dzisiaj, kiedy już stoimy u schyłku wojny jasno musimy sobie zdawać sprawę z tych polskich celów wojennych.

Wiemy czego chcemy i cel nasz osiągniemy!

ŚWIAT W HOŁDZIE POLSCE

Pierwsze dni września b. r. przyniosły Polsce z wszystkich stron świata i od najwybitniejszych mężów stanu słowa hołdu w związku z rozpoczynającą się 5-tą rocznicą wojny, którą napadnięta Polska w bohaterski sposób podjęła, i nieugięcie prowadzi.

Prezydent Roosevelt:

„W tę czwartą rocznicę wybuchu wojny w pamięci całego świata staje na nowo męska i nieustraszona postawa, jaką naród i armia polska wykazały wobec przygniatającej, brutalnej i niesprowokowanej napaści, dokonanej przez hitlerowskie Niemcy. Ogrom cierpień i niedoli tak bohatersko znoszonych w ciągu długich lat przez Polaków, oraz trwający nadal opór Polski wobec okrutnych gnębicieli, są natchnieniem dla nas wszystkich. Podziwu godne i bohaterskie czyny lotnictwa, marynarki i wojsk polskich wespół z potęgą innych stale rosnących sił zjednoczonych narodów zapewniają nam zwycięstwo, przywrócenie panowania sprawiedliwości oraz wyzwolenie wszystkich narodów, pozostających obecnie pod jarzmem hitlerowskim".

Król Jerzy VI:

„Gorące uczucia dla Polski, które wówczas złączyły naród imperium brytyjskiego, wypróbowane zostały w ciągu 4-ch lat wojny. Męstwo, z jakim naród polski znosi swe okrutne cierpienia, bohaterstwo, które Polacy w kraju i poza jego granicami wykazują w zmaganiach ze straszliwymi trudnościami, zdobyły trwały podziw wszystkich moich narodów".

Minister spraw wewnętrznych W. Brytanii Morrison:

„Polska jest jednym z najdzielniejszych i najbardziej bitnych narodów na świecie. Jestem dumny, że moja Ojczyzna stanęła u boku Polski, wypełniając dane jej przyrzeczenie i chwytając za oręż w obronie ludzkości i postępu. Początkowo zdawało się, że jedyną nagrodą będzie całkowita jej klęska i zupełne zniszczenie, ale **niedługo już wspaniała postawa Polski z dniem 1 września 1939 r. będzie nazwana początkiem wielkiego triumfu.** Polska bowiem powalona i uciśniona powstanie znów, jako państwo silne i niepodległe. W imieniu rządu brytyjskiego pozdrawiam tę nową Polskę, która już się niedługo odrodzi, Polskę wolną, demokratyczną i postępową, dobrego sąsiada i dobrego przyjaciela i sojusznika w walce o wolność całego świata".

Wiceprezydent St. Zjednoczonych Wallace:

„Mamy przyrzeczenie prez. Roosevelta, że sprawiedliwa kara wymierzona będzie winnym i odpowiedzialnym za zorganizowane masowe mordy tysięcy niewinnych ofiar. Ukarani będą zbrodniarze, którzy pogwałcili wszystkie zasady nauki chrześcijańskiej. Polsce składamy hołd i podziękowanie za bohaterski udział jej narodu w walce przeciw wspólnemu wrogowi"

Nestor dziennikarzy brytyjskich Steed:

„Polska przyczyniła się do uratowania **W. Brytanii, walcząc na własnym terenie 37 dni.** Zaciekły opór brytyjski, w którym bohaterską rolę odegrali lotnicy polscy,

dał czas Rosji i St. Zjednoczonym **do przygotowania się i zmobilizowania przeciw wspólnemu wrogowi sił przeważających.** Jestem pewien, że historia **osądzi, iż bohaterska postawa Polski w dniu 1 września zbawiła wolność i cywilizację całej ludzkości".**

PRZYBYWAJĄ ZWIASTUNY KLĘSKI

Z Hamburga, Kassel, Berlina, Szczecina, Duisburga, Essen, miast w których **dopiero** chwieją się domy lub z miast w których **już** domów nie ma, przyjeżdżają z tobołami, dziećmi, strachem, złością i urzędowymi instrukcjami jak się mają zachować, by wszystko odbywało się planowo. **Są ich tysiące,** dziesiątki tysięcy, a wszyscy są wściekli: jedni na partię i Hitlera, drudzy na Churchilla. Spłoszeni tysiącami zjeżdżają do Polski i osiadają jak stada szarańczy na Śląsku, w Poznańskim, na Pomorzu, w Ciechanowskim i Łódzkim. **W Berlinie** Goebbels wydaje ulotkę „Berlińczycy jedźcie kto tylko może do kraju Warty, to jest wasz teren osiedleńczy".

Jakże już zmieniła się sytuacja! **W 1939, 1940, jeszcze w 1941 — przybywali tu** butni Prusacy, pewni zwycięstwa, upojeni poczuciem swej wyższości Herrenvolku, pionierzy i Kulturträgerzy. „Drang nach Osten" — a w sumie **grabieżcy, gnębiciele.** Dziś przybywają biedni, znękani, zmęczeni. W oczach przygasł im zapał wiary w „Sieg", usta nie wymawiają już co drugie słowo „Führer". Zmienił się bardzo garnitur tych kolonizatorów.

Nie zmieniło się tylko jedno: **nienawiść** do Polaków i polskości. Niemcy dobrze zdają sobie sprawę z symbolicznej — choć i realnej — roli, jaką w tej wojnie odgrywa Polska; wiedzą, że to jest **polska wojna.** Nie trzeba było zresztą i tego: nienawiść do nas przywiązana jest do wszystkiego co nieniemieckie, z mlekiem matek nieledwie wchodzi w krew nowych pokoleń. **To jest nienawiść całego narodu niemieckiego na przestrzeni całych dziejów.**

O tym trzeba pamiętać, gdy w sercu budzić się może zaczyna uczucie **litości dla** tej przybywającej nędzoty. **Przybywa wróg** śmiertelny i zażarty — **nie pora litować się** nad nim. Być może, niejeden z **nich szczególnie** jest dotknięty losem — ale **czy myśmy** chcieli tej wojny? Czy **protestował on,** gdy miasta nasze rozpadały się w gruzy?

Hitler i jego zbiry: **Greiser, Forster,** Bracht, Frank **nie są tylko wykwitem** narodowego - socjalizmu. **Zrodziła ich zatruta dusza niemiecka, która już w ciągu dziejów wydała** tylu katów Słowiańszczyzny **i Polskości:** Wichmana, Gerona, komturów **krzyżackich,** Henryka Lwa, Fryderyka **Wielkiego,** Bismarcka.

To też za zbrodnię tej wojny odpowiedzieć musi
CAŁY NARÓD NIEMIECKI.

czy zabrał głos choć raz w ciągu czterech lat najokrutniejszego mordowania narodu polskiego?

Cały naród niemiecki **winien jest za tę** wojnę i jej okrucieństwa. Jeszcze dziś, w obliczu katastrofy, ci rzekomo „wybombowani" nie przybywają do nas jako „biedni poszkodowani", ale jako świadomi wrogowie Polski, z odpowiednimi wskazaniami walki narodowej, jaką tutaj Greiser, Bracht i Forster toczą z nami na śmierć i życie. Posiadamy ulotkę z instrukcjami, wydaną dla wszystkich Niemców przybywających do t. zw. „Kraju Warty", gdzie czytamy m. in.:

„Pamiętaj Niemko i Niemcze, że gwarancją panowania tutaj jest siła wojska, partii i państwa i że Polska jest Twoim wrogiem. Nie daj się wprowadzić w błąd przez gładkie i obłudne zachowanie się Polaka... Niemiec jest panem, między Niemcem a Polakiem nie może być żadnej wspólnoty. Nie istnieje również jakakolwiek wspólnota religijna z Polakami, kościół polski był zawsze propagatorem polskiej nienawiści..."

Traktujmy ich więc według ich miary, oraz notujmy gdzie i ilu ich jest. W jednym z meldunków z terenu Wielkopolski napisane w związku z napływem tych „westbombrów": „to co nas tu szczególnie męczy, to troska, — by te przypędki nie zdążyły nam uciec".

PRAWDA O BOLSZEWIKACH I PPR

Walka bolszewików z Niemcami **ma nie** tylko charakter obronny. To walka o opanowanie Europy przez barbarzyństwo wschodnie. Celem najbliższym **tej walki jest** zdobycie Polski. To ich brama wypadowa na Europę. W planach sowieckich ma ona stać się jakąś tam „Polską Związku Sowieckiego".

I stąd to kuszenie, okłamywanie, judzenie, stąd te złe podszepty, stąd akcja bolszewickiej filii w Polsce, zwącej się „Polską Partią Robotniczą i stąd łajdacka i z gruntu wymierzona przeciw interesom narodowym i państwowym polskim popraganda radiostacji bolszewickiej, perfidnie nazwanej imieniem Kościuszki.

Bolszewia wypowiedziała Polsce Podziemnej wojnę i w wojnie tej posługuje się wszelkimi środkami: dąży do skłócenia społeczeństwa, zamierza utopić kraj poprzez przedwczesne akty zbrojne w morzu krwi, rzuca oszczerstwa i kalumnie na naszego Premiera Mikołajczyka i Wodza Naczelnego, kłamie o swoich rzekomych sukcesach w walce z okupantem. Komuniści krzyczą przez swą radiostację, że nikt inny nie walczy z Niemcami tylko właśnie oni, t. j. Gwardia Ludowa PPR itp., że to oni zabili np. szefa dystryktu lubelskiego Globocnika, który był odpowiedzialny za zbrodnie na Lubelszczyźnie, (tymczasem Globocnik żyje!), że to oni chronią życie chłopa polskiego, nie pozwalając na oddawanie kontyngentów, że to tylko oni stanowią siłę czynnego oporu „narodowego" w stosunku do okupanta.

Ale komuniści z pod znaku radiostacji „Kościuszko" i t. zw. „Polskiej Partii Robotniczej" **grubo się mylą skoro przypuszczają, że Polacy będą robić wszystko to, co jest na rękę międzynarodowej komunie.**

Do działań powstańczych przystąpimy wtedy, kiedy padnie rozkaz naszego Wodza Naczelnego, a nie jakiegoś żydowskiego t. zw. „generała" Berlinga, którego Sowiety ogłosiły za dowódcę „polskiej" armii. A ich cała rzekoma walka z okupantem niemieckim w kraju to raczej jedno pasmo napadów bandyckich i rabunkowych na polskie majątki i instytucje prywatne. Komuniści chwalą się dziś, że najwięcej walczą z Niemcami, apelują do nas o współudział. **A czy to też była walka z Niemcami kiedy we wrześniu roku 1939 wbili nam nóż w plecy, wkraczając w najtragiczniejszej godzinie na nasze ziemie wschodnie?**

Nie słuchajcie bolszewickiej radiostacji „Kościuszko". Słuchajcie polskiej radiostacji

Ś W I T

rano o godz. 9 na fali 31 mtr.
wieczorem o godz. 19.10 na fali 31 mtr.

Szum, jaki czynią dokoła siebie bolszewicy z t. zw. Polskiej Partii Robotniczej przez radiostację nadającą „patriotyczne" audycje z Moskwy ma spowodować wrażenie liczebności ich ruchu w kraju. Tymczasem, należy to stwierdzić z całą dobitnośsią: **w podziemnym świecie rzeczywiście walczącego kraju udział walczących z okupantem komunistów jest znikomy.**

Polskę walczącą reprezentuje w kraju dojrzały politycznie Naród. I w tym właśnie tkwi bezowocność wszelkich zakusów jawnej i podziemnej bolszewii, **którą traktujemy na równi z wrogiem niemieckim. Wiemy, że Katyń i Oświęcim są z sobą** nierozłącznie związane.

Będziemy o tym zawsze pamiętać.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ

Wykonano wyroki śmierci przez rozstrzelanie m. in. na:

Komendancie więzienia politycznego na Pawiaku w Warszawie ,Bürckl'u,

komendancie policji niemieckiej Szmid'cie w Mińsku, inicjatorze wielu mordów i sadyście,

zdrajcy Tadeuszu Lucjanie Herbscie w Warszawie, który wydał Niemcom 4 osoby i zaparł się swej narodowości,

konfidentce gestapo Czesławie Sulczyńskiej w Sokołowie Podlaskim, która wydała w ręce Niemców kilku żołnierzy Sił Zbrojnych w Kraju,

sierżancie policji polskiej Hagenbardcie, który aresztował i wydał Niemcom żołnierza Polski Podziemnej, przewożącego broń i prasę,

właścicielu zakładu krawieckiego w Krakowie Janie Grabcu, który spowodował aresztowanie członków organizacji niepodległościowej,

dwóch agentach Gestapo w powiecie nowo-sądeckim,

adwokacie Tomaszu Zdanowskim z Włoch pod Warszawą za działanie na szkodę Państwa Polskiego,

agentach gestapo Witkowskim Czesławie, Kurzu Jerzym i Lucynie z Sosnowca, Wieczorku z Zawiercia, Kosibieju ze Strzemieszyc, Rypieniu Józefie, Pawlusie z żoną, Legierskim Józefie z Bielska na Śląsku,

agentach gestapo Sosnowskim z Leśnej i Bittermanie z Mysłowic, Wojnarowiczu Stanisławie z Łowicza, którzy zajmowali się

donosicielstwem na szkodę Państwa i Narodu Polskiego.

Rozkazem Kierownictwa Walki Podziemnej

spalono w Warszawie magazyn materiałów pędnych, zawierający ponad milion kg. benzyny i smarów,

zniszczono w 4 kinach warszawskich w czasie seansu całkowicie aparaturę i filmy; kina te działały na szkodę interesów polskich,

uwolniono 66-ciu więźniów politycznych w Jaśle, a 13 aresztowanych Polaków odbito żandarmom w Wysokim Mazowieckim, przyczym po stronie wroga padło 10 zabitych i 7 rannych,

w rejonie Skarżyska dokonano drugiego odwetowego napadu na pociąg pośpieszny, w akcji zabito i raniono ponad 180 Niemców.

RODZICE I STARSZE RODZEŃSTWO SĄ ODPOWIEDZIALNI ZA NAUCZANIE SWYCH NAJMŁODSZYCH. NIE ZANIEDBUJCIE DOMOWEJ NAUKI DZIECI!

PANAMI W KRAJU JESTEŚMY MY!

W jednym z ostatnich komunikatów polskich Sił Zbrojnych w Kraju czytamy, że oddziały naszego podziemnego wojska zniszczyły w okręgu lubelskim 10 band rozbójniczych, które niepokoiły wsie ciągłymi napadami. Wojsko Polski Podziemnej nie tylko walczy z wrogiem zewnętrznym jakim są Niemcy, ale niszczą również wrogów wewnętrznych, zagrażających życiu i mieniu ludności polskiej. Mimo obecności okupanta, **panami w kraju jesteśmy my!**

W czwartą rocznicę wojny przemianowano w Krakowie nazwę Rynku na plac im. gen. Sikorskiego; na rogach placu i w jego ważniejszych punktach umieszczone były odpowiednie tablice, które Niemcy usunęli dopiero po kilku godzinach. Podobne przemianowania ulic odbyły się w Warszawie i w licznych innych miejscowościach „G. G.".

CZEKAĆ HASŁA, NIE SŁUCHAĆ PODŻEGACZY!

W przemówieniu premiera Mikołajczyka, wygłoszonym 1 września, zawarte było doniosłe sformułowanie: „Nikt nie może wymagać od narodu nieuzbrojonego i okupowanego przez armie wroga, **aby zawcześnie stawał do otwartej walki. Nawet gdyby** ktoś używał hasła „Polska", jeżeli mu na sercu leży rzeczywiście dobro Polski, **nie będzie namawiał narodu bezbronnego do przedwczesnego zrywu**".

NIEPOKOI ICH SIŁA POLSKOŚCI

„Ostdeutscher Beobachter" z dnia 4 września br. zamieścił artykuł t. zw. kierownika dla spraw narodowościowych w t. zw. „okręgu Warty" Heinza Höppnera, który jest jednym z najbardziej zażartych Polakożerców. Nie interesowały by nas jego bzdury, które mają m. in. przypomnieć „męczeńskie dni niemieckiej ludności" we wrześniu 1939 roku, jak również jego „mądrości" na temat walki narodowościowej i wojny, gdyby nie pewne mimowolne przyznanie, które wyrwało mu się jako pochwała bohaterskiej walki społeczeństwa wielkopolskiego z okupantem.

„Na tym terenie pogranicznym walka narodowościowa toczy się dalej, ponieważ nawet pokonany naród jest jeszcze przeciwnikiem".

Konsekwencją tego — zdaniem Höpnera jest konieczność stosowania **bardzo ostrej polityki w stosunku do Polaków.** O tym mówił dużo w artykule, ale jeszcze więcej w przemówieniu innym: otóż **strasznie psioczył na przybyszów niemieckich** z terenów bombardowanych, którzy nie umieją trzymać języka za zębami i rozpowiadają różne nieprzyjemne rzeczy, które „dla **Polaków są woda na ich młyn**". Żąda od tych przybyszów, skoro tu już są i zostali „serdecznie przyjęci", aby zamiast przeszkadzać w toczącej się tutaj walce narodowościowej, służyli jej, po uprzednim należytym poznaniu problemu.

Do tej niezamierzonej pochwały polskości, dołączymy jeszcze i drugą. Niedawno temu, na apelu partyjnym w Cieszynie przemawiał „namiestnik" Śląska Bracht. Mówił on mianowicie, że Ślązacy są... „**elementem nastawionym negatywnie**". Coprawda — zdaniem Brachta — „nie jest ich znowu tak wiele, lecz w tych czasach nie można ich spuszczać z oka"

A no uważajcie, mocno uważajcie na ten „element negatywny"! Jednak wiedzcie Greisery, Brachty i niebrachty, że **i na was uważają i nie spuszczają was z oka masy ludu polskiego!**

CZARNA LISTA ZBRODNIARZY

Notujemy ku wiecznej pamięci i nieuchronnemu wymiarowi sprawiedliwości nazwiska największych katów i morderców obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu:

Obersturmbannführer Höss — komendant obozu.
Hauptsturmführer Schwarz, Aumeier.
Untersturmführer Sell.
Oberscharführer Schoppe, Stibitz.
Hauptsturmführer Müller.
Dozorczyni Drexel.
Starsza dozorczyni Mandl.
Untersturmführer Grabner.
Oberscharführer Kirschner, Boger, Lachman.

NIE UJDĄ NASZEJ SPRAWIEDLIWOŚCI!

W KILKU WIERSZACH

Kapitulacja Włoch — najradośniejsza nowina tej wojny — jest wydarzeniem, którego skutki mimo przeciwakcji niemieckiej już są olbrzymie, a będą może dla dalszego biegu wojny decydujące.

Wojskowo ubywa Niemcom 65 dywizyj sojuszniczego wojska włoskiego, wielka **flota morska** z licznymi łodziami podwodnymi oraz najsilniejsze z pośród wszystkich sojuszników niemieckich **lotnictwo.** I jakkolwiek żołnierz włoski był słabym żołnierzem, nie zmieni to w niczym łańcucha ciężarów, spadającego na barki niemieckich sił zbrojnych: 1. Trzeba utworzyć nowy front we Włoszech, przeciwko silniejszym niż kiedykolwiek dotąd armiom alianckim. 2. Trzeba nie tylko zastąpić 35 dywizyj włoskich w południowej Francji i na Bałkanach, lecz trzeba **wzmocnić** wojskami długie wybrzeża Jugosławii, Albanii, Grecji, które lada miesiąc staną w obliczu inwazji. 3. Trzeba na gwałt organizować **obronę przeciwlotniczą** Austrii, Czech, Śląska, Węgier a nadewszystko Rumunii z jej bezcennymi dla wojny polami naftowymi Ploesti; bezpieczne te dotąd kraje już za jaki miesiąc poddane będą uderzeniom bombowców alianckich z lotnisk południowych i środkowych Włoch. 4. Trzeba **obsadzić wojskami,** policją, administracją, służbami transportu itd. nowookupowany kraj — Włochy północne i część środkowych, z ludnością bardzo wrogą i bardzo niespokojną.

Tym wszystkim ciężarom siły zbrojne Rzeszy, goniące już od lata resztkami rezerw, **nie podołają,** bo podołać nie będą w stanie.

Nasza uwaga,
CZYN, wola i serce
przy ZIEMIACH GRANICZNYCH

Zbrodnie wojenne Niemców i ich satelitów zostały ostatnio ogłoszone w broszurze, wydanej przez rządy Sprzymierzonych w Londynie. Broszura zawiera **oficjalne deklaracje Churchilla i Roosevelta, że zbrodniarze będą sądzeni i karani.** Broszura wymienia zbrodnie niemieckie, dokonane w Polsce (2 i pół miliona wymordowanych Polaków i milion żydów), w Serbii, Holandii, Francji, Czechosłowacji, Grecji, Norwegii, Danii i Luxemburgu.

Piloci **dywizjou poznańskiego** zestrzelili dnia 8 września b. r. w jednym tylko starciu z wrogiem przy osłonie bombowców angielskich jednego „Foke-Wulfa 190" i jednego „Messerschmidta 109" na pewno, a drugiego „Messerschmidta" i drugiego „Foke-Wulfa" prawdopodobnie.

W związku z czwartą rocznicą zgonu (w sierpniu) **Wojciecha Korfantego,** minister Karol Popiel wygłosił serdeczne wspomnienie o tym wielkim Polaku i mężu stanu, który jest i będzie zawsze prawdziwą chlubą polskiego Śląska.

CZY UPRZYTAMNIACIE SOBIE...

że propaganda niemiecka by podnieść rozmiary swego bandyckiego sukcesu z 1939 r., ukuła slogan „18-tägige Feldzug in Polen". Jest to ordynarne kłamstwo. Kampania wrześniowa trwała — nie licząc późniejszych partyzantek — 37 dni. Dopiero 27 września skapitulowała Warszawa, 2 października Hel, a 7 października skończyła się bitwa pod Kockiem.

O CZYM NIE CHCĄ WIEDZIEĆ IGNORANCI NIEMIECCY

Wielik astronom **Mikołaj Kopernik** był **Polakiem i to wybitnym, czynnym patriotą.**

Kopernik obronił Olsztyn przed Krzyżakami.

Kopernik był świadomym rzecznikiem polskiej nauki w Niemczech i Włoszech.

Kopernik pisał tak do Króla Polskiego Zygmunta Starego (rękopis listu znajduje się w archiwum w Sztokholmie): „Ze strony zakonu krzyżackiego grozi nam niebezpieczeństwo i przemoc. To też uniżenie Majestat Wasz błagamy, racz zapobiec tym zbrodniczym usiłowaniom, kościół nasz i nas samych otoczyć opieką i obroną, abyśmy mogli i służbę Bożą i nas samych lepiej zachować, ofiarowując wierne usługi nasze i samo życie nasze Waszej Królewskiej Mości, którego czcimy jako najłaskawszego Pana naszego. Z Warmii dnia 22 miesiąca lipca roku 1516".

POLSKA KARZĄCA

(Relacja żołnierza Polski Podziemnej)

Terror niemiecki dosięgnął cichą wioskę Sochy koło Zwierzyńca z diabelską pomysłowością i okrucieństwem. 4 plutony żandarmerii otoczyły wieś gęstym kordonem. Nad chałupami uganiało 8 samolotów „Me 110" bijąc z broni maszynowej, miotając bomby, zamieniając zabudowania w jeziora ognia. 280 bezbronnych niewinnych chłopów, kobiet i dzieci znalazło męczeński zgon w tej akcji, nazwanej przez Niemców „pacyfikacją", 280 osób. Cała do nogi ludność polska tej wsi!

Za Sochy trzeba było zapłacić Siedliskami, które były niemiecką kolonią.

Głęboką nocą przypadły nasze trzy oddziały w zagajnikach pod wsią Zawadą. Bory Kosobudzkie za plecami, przed frontem rzadkie, gęsto podszyte pasmo lasu. Dalej — w ciemności, jeszcze 3 km drogi do Siedlisk, wśród pól i wilgotnych łąk.

Tak blisko — garnizonowe miasto, stacja kolejowa z patrolową pancerką, lotnisko w Mokrem. Dokoła zbrojne wsi strzeżone przez Selbstschutzów. W samych Siedliskach wywiad stwierdził 40 uzbrojonych Niemców. W Zawadzie nie mniej. A jednak jesteśmy tu, z taborami, z gromadką wziętych po drodze jeńców i spokojnie wypoczywamy po długim, ciężkim marszu.

Zaczęło się niewiele po północy, w zachodniej gałęzi wioski, rozrzuconej wśród nikłych ogródków i młodych sadów. Tyraliera wypadła ze zboża. Gruchnęły kolby w drzwi i okna, posypały się bite szyby, wszczął się zajadły stukot wystrzałów. I wnet — na przeciwległym krańcu, gdzie otoczono wartownię Selbschutzu wybuchnął ten sam niebosiężny zgiełk, huk i bulgot karabinów. Rozjarzyły się ogniem wnętrza chat, buchające wrzaskiem i łomotem, trysnęły pierwsze smugi i jęzory płomieni.

Wieś płonie. Snopy ognia strzelają z dachów i okien. Czyni się przeraźliwie widno. Jeszcze przed chwilą ludzie uciekający z domów, objęci płomieniem, wyglądali jak żywe pochodnie, teraz są czarnymi cieniami na tle pożogi. Broń maszynowa i ręczna kosi wszystko co żywe. Wybuchy granatów znaczące miejsce walki wręcz — ucichły szybko. Opór złamano błyskawicznie. Selbschutz wybity. W płonących domach eksploduje amunicja fontannami trzasków. Teraz za to na północnym krańcu wsi zaczyna się piekielny hałas.

Żar straszliwy. Główną ulicą przejść niepodobna. Jest to coś niby wnętrze pieca huczącego buzującym ogniem, miotające istne płachty płomieni. Łuna musi być widoczna w olbrzymim zasięgu.

Ostatnie strzały dało to samo ubezpieczenie, tym razem do legendarnej pancerki niemieckiej, posuwającej się ostrożnie torem od Zamościa. Wystarczyły dwie zawiesiste serie. Zwiała znacznie szybciej, niż przyszła. Wówczas bez przeszkód nastąpiło wycofanie się. Ze zdobytą bronią i łupem, z taborem wozów pośrodku kolumny, z dowódcami na koniach. Już szarzało. Łuna przygasła powoli. Ogarniały nas chłodne, mroczne lasy zamojskie.

Kartki rozrzucone przez oddział, z krótkim zawiadomieniem za co spalono Siedliska pokwitowali Niemcy po 3 dniach, przypisując akcję oddziałowi bolszewickiemu w liczbie 2000 ludzi z kawalerią i działami. Straty swoje obliczali na przeszło 60 ludzi. Nie brakło aluzyj do akcji wysiedleńczej przeciw Polakom, aluzyj kłamliwych i wykrętnych. Prawdy nie zaciemnią nikomu. Terror wobec Zamojszczyzny był potworny. I odwet musi być straszny. Polska walczy i karze!... Sprawiedliwie.

Na cele walki z wrogiem złożył „Lojzik" ze Śląska 200 Rm.

PISMO TO
zostało wydrukowane i doręczone Tobie z narażeniem życia. Pamiętaj o tym. Nie niszcz. Oddaj drugiemu.

— Wrzesień 1943 —

Odbito w drukarni D. I.